

Za chwilę runie świat

„I co ona widzi w tym Dziadku” – irytowała się Babcia, kiedy przytulona do niego powtarzałam w zachwycie: „Dziadek, mój kochany Dziadek”.

Kilkuletnia, przemierzałam wraz z Dziadkiem Janem Suprynem rozległe tereny ogrodniczego gospodarstwa na Bazylianówce, leżącej na obrzeżach Lublina. To dzięki Niemu poznałam smak młodej kalarepki, którą po wyrwaniu z ziemi obierał dla mnie zakrzywionym ogrodniczym kozikiem. To z Dziadkiem odwiedzałam w szklarniach mdlejące od letniego upału krzewy pomidorów, których ostrą woń pamiętam do dziś, i to z nim zbierałam z krzewów ziemniaków stonkę – według ówczesnej komunistycznej propagandy zrzucałą przez amerykańskich imperialistów. To wtedy poznałam nazwę kwiatu „lwia paszcza”, która pobudzała moją wyobraźnię, i to wreszcie tam z dziecięcym zachwytem popatrywałam na Dziadka, który w cieniu winorośli okrywającej pergole i drewniany domek prababci, zmęczony pracą spożywał obiad.

W trakcie gorącego lubelskiego lata likwidowałyśmy wraz z Mamą opustoszały na zawsze Dom Dziadków, w którym na wieszaku ciągle wisiał jego kapelusz. Segregowałyśmy, pakowałyśmy. Do Gdańska zabrałyśmy rodzinne pamiątki.

Po odejściu Mamy tym razem już sama sięgnęłam do szuflad w jej mieszkaniu, biorąc do ręki przywiezione z Lublina stare pudełka po czekoladkach wypełnione rodzinnymi fotografiami, dokumentami, drobnymi przedmiotami, spoczywające tam od ponad dwóch dekad. Oglądając je, uświadomiłam sobie z żalem jak niewiele wiem o życiu moich Dziadków.

Wyjmowałam z pudełek liczne fotografie: ślubne Dziadków przedstawiające elegancką młodą parę, sportretowaną przez Hartwiga¹, zdjęcia Dziadka z moją malutką Mamą, siedzącego przy biurku, stojącego wśród współpracowników, Dziadka w długim wojskowym szynelu w trakcie zimowych manewrów wykonane przez znanych² i bezimiennych autorów oraz licznych wtedy ulicznych fotografów. Zastygłe okruchy minionego życia.

1 <https://edwardhartwig.pl> [dostęp: 12 XII 2023 r.].

2 Zdjęcia wykonano w lubelskich pracowniach: „Fotorys” E. Hartwiga, „Bernardi” E. Funka, „Dorys” U. Silbersztajna, „Janina” M. Porębnego.

Na jednej z fotografii widać moją trzyletnią Mamę w ciepłym paltociku i berecie, spod którego wysuwa się grzywka jasnych włosów, biegnącą przed siebie w buciakach z zapinanymi na guziczki getrami, z dłońmi ukrytymi w malutkiej mufce, ufną i radosną. Na kolejnej uliczny fotograf, naciskając migawkę aparatu, zatrzymał na zawsze w kadrze rodzinę podążającą Krakowskim Przedmieściem w Lublinie: Dziadka w mundurze oddającego dłonią salut, szykowną Babcię w lekkim popelinowym płaszczu i kapeluszu oraz dwie dziewczynki trzyletnią i sześcioletnią ubrane w aksamitne sukienki z białymi kołnierzykami. Jest lato 1939 r. Za chwilę runie świat.

Znalazłam profilowy portret młodej dziewczyny, który osiemnastoletnia narzeczona opatrzyła dedykacją: „Na pamiątkę Jasieńkowi Ada”. I tak będzie też później przez długie lata niemieckiej okupacji – czułe słowa w córek i swoim imieniu Bab-

cia umieszczała na odwrociach kolejnych fotografii przesyłanych Dziadkowi do Oflagu VII A Murnau w Bawarii, jednak zanim trafią do rąk adresata pojawi się obok tych dedykacji pieczęć obozowej cenzury z napisem: *geprüft*.

Rozpoczęłam poszukiwania, wertując literaturę przedmiotu, archiwalne zasoby³, prowadząc rozmowy z pracownikami muzeów, przeszukując Internet. Był to wyjątkowy czas powrotu do wspomnień z dzieciństwa.



Ppor. rez. Jan Supryn z żoną Adelą i córkami Bożenką i Grażynką, Krakowskie Przedmieście w Lublinie, lato 1939 r.
Źródło: CMJW, Muzealia,
nr inw. CMJWI-7-3669/9

Kiedy zawierali związek małżeński Dziadek miał lat 28, za sobą rozpoczęte w 1926 r. i przerwane studia prawnicze na KUL⁴, rozpoczętą w 1927 r. praktykę

3 Archiwum Uniwersyteckie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej: AU KUL); Archiwum Straży Granicznej z siedzibą w Szczecinie (dalej: ASG); Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW); Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN).

4 AU KUL, Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Akta osobowe studentów, sygn. PE 1476, Supryn Jan, 1926/27, 1929/30, 1945.

w Urzędzie Skarbowym w Radzynie Podlaskim i ukończone dwa lata później w baonie podchorążych rezerwy piechoty nr 9 w Berezie Kartuskiej szkolenie. O dziewięć lat młodsza Babcia miała lat 19 i rok wcześniej była jeszcze uczennicą renomowanego Gimnazjum Żeńskiego Władysława Kunickiego⁵. Oboje pochodzili z tego samego środowiska i wielodzietnych rodzin.

Dziadek Jan urodził się 4 grudnia 1904 r. w leżącej nieopodal Lublina, w gminie Niemce, wsi Dys i był jednym z ośmiorga dzieci zamożnego młynarza, po którym otrzymał imię. Po latach obok imion ojca oraz rodzonych i przyrodnych braci⁶ Dziadek – jeniec oflagu, odnotowywać będzie w rubryczkach czerwonego notesu daty korespondencji, jaką z nimi prowadził oraz zawartość żywnościowych paczek, która pomogła mu przetrwać lata obozowego głodu⁷.

Wśród braci byli młynarze, pszczelarz oraz ksiądz – Franciszek⁸. W rodzinnej historii niepoślednią rolę odegrały okazały murowany młyn, wybudowany w 1895 r. przez hr. Zamoyskiego nad rzeką Ciemęgą, największy w ordynacji kozłowieckiej. Po latach użytkowania młyna Suprynowie kupili go od hrabiego. O tym, jak byli zaradni, zaświadcza również ich aktywność w Lubelskim Towarzystwie Rolniczym, czy zarządzie Banku Ziemi Polskiej w Lublinie⁹.

W marcu 1932 r. pradiadkowie Julia i Michał Michalscy oraz Jan i Franciszka Suprynowie zawiadomili zainteresowanych o ślubie „córkę swęj” Adeli i „syna swęgo” Jana, który miał odbyć się w kościele św. Mikołaja „dnia 19-go marca 1932 roku o godzinie 9 ½ rano”¹⁰. Na zawiadomieniu figurował adres: „Lublin Bazyłjanówka 3”. To właśnie tę „zagrodę włościańską” położoną w „osadzie Bazyłjanówce” zakupioną przez mojego prapradziadka Jana Wróbla w 1899 r. moi pradiadkowie Julia i Michał Michalscy otrzymali w darze od ojca Julii 10 stycznia 1907 r.¹¹, ponad pięć dekad wcześniej nim ja z Dziadkiem Janem przemierzałam jej teren.

Od grudnia 1929 do marca 1939 r. Dziadek jako praktykant, następnie podkomisarz i komisarz pracował w rejonach kontroli skarbowej: Lublina, Opola Lubelskiego, Krasnegostawu, Siedlec i Łukowa, systematycznie awansując, aby w 1938 r. objąć stanowisko kierownika rejonu w ostatnim z wymienionych miast. Młodzi

5 Muzeum Historii Miasta Lublina, Oddział Muzeum Narodowego w Lublinie (dalej: MHML), Legitymacja Gimnazjum Żeńskiego matematyczno-przyrodniczego Wł. Kunickiego w Lublinie nr 45, na nazwisko Adeli Michalskiej, rok szkolny 1930/1931.

6 Stanisława, Tadeusza, Franciszka, Ignacego i Bolesława Suprynow.

7 Centralne Muzeum Jęńców Wojennych (dalej: CMJW), Muzealia, nr inw. CMJW II-1-799, Notes ppor. rez. Jana Supryna (wymiary 9 x 7 cm bp).

8 „Powiśle Lubelskie. Pismo Regionalnego Towarzystwa Powiślan w Wilkowie” 2004, nr 3, s. 5.

9 *Sprawozdanie z działalności Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za czas 1-go lipca 1906 roku do 1-go lipca 1907 roku*, Lublin 1907, s. 48; *Ustawa Banku Ziemi Polskiej w Lublinie*, Lublin 1918, s. 4.

10 Archiwum Rodzinne, Zawiadomienie o ślubie Adeli Michalskiej z Janem Suprynem, 19 III 1932 r.

11 Archiwum Rodzinne, Akt notarialny, 10 I 1907 r. rep. nr 29, Archiwum Państwowego Biura Notarialnego w Lublinie, tłumaczenie z języka rosyjskiego, 27 V 1967 r.

małżonkowie kilkakrotnie zmieniali miejsce zamieszkania. W roku 1932 w Hrubieszowie wykonane zostały ołówkiem szkice portretowe uroczej, pełnej temperamentu dziewczęcej Adeli i skupionego, z pochyloną głową Jana. Anonimowy twórca celnie uchwycił podobieństwo portretowanych, trafnie uwydatniając cechy ich charakteru.

Dnia 16 lipca 1928 r. Dziadek Jan rozpoczął kurs Szkoły Podchorążych Piechoty w baonie podchorążych rezerwy piechoty nr 9 w Berezie Kartuskiej. Ukończył go 20 maja 1929 r.¹², aby już następnego dnia rozpocząć praktykę dowódczą w 15. Pułku Piechoty „Wilków” w Dęblinie, zakończoną 20 września tegoż roku przeniesieniem do rezerwy¹³. W roku 1933 awansowany został do stopnia podporucznika rezerwy ze starszeństwem z dniem 1 stycznia i 4261. lokatą¹⁴. W tym pamiętnym dla Dziadka roku, w listopadzie, urodziła się pierwsza z córek – Adela Janina Bożenna zwana przez bliskich Bożeną, moja przyszła Mama. Z Siedlcami Dziadkowie związani byli od listopada 1933 do lutego 1938 r., a sam Dziadek ze stacjonującym w Siedlcach 22. Pułkiem Piechoty (PP), w którego ćwiczeniach jako rezerwista brał udział w 1935, 1936 i 1938 r. Po 27-dniowych ćwiczeniach na przełomie stycznia i lutego 1935 r., w trakcie których dowodził plutonem strzeleckim, dowódca batalionu mjr Augustyn Waluś¹⁵, wystawiając ocenę bardzo dobrą, tak scharakteryzował ppor. rez. J. Supryna:

Charakter wyrobiony i ustalony. Poczucie honoru i godności własnej bardzo duże. W pracy pilny i sumienny. Ambicja w pracy bardzo duża. Ideowość bardzo duża. Towarzysko bardzo wyrobiony, koleżeński. [I dalej]: Inteligencja bardzo duża. Umysł bystry i sprytny. Orientacja bardzo duża. [...] W pracy sumienny i dokładny. [...] Zdyscyplinowany, stanowczy i bardzo wymagający tak sam od siebie jak i podwładnych. [...] Nadaje się bardzo dobrze na d-cę plutonu w kompanii strzeleckiej¹⁶.

W lutym 1935 r., jeszcze w trakcie ćwiczeń rezerwy, ppłk Feliks Jędrychowski – kawaler Orderu Virtuti Militari V klasy i późniejszy bohaterski dowódca 22. Pułku Piechoty w wojnie obronnej 1939 r. – wraz z korpusem oficerskim wystosował do „J.W.P. ppor. rezerw Supryna Jana z rodziną” ozdobione wytłoczoną odznaką pułku, zaproszenie, prosząc go „o łaskawe przybycie na doroczną zabawę karnawałową”¹⁷, która odbyć się miała w salonach kasyna oficerskiego. Początek zabawy wyznaczono na godzinę 22. Obowiązywał strój wieczorowy.

12 WBH, CAW, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych (dalej: KAPiO), sygn. AP 5309, Jan Supryn, Wyciąg kwalifikacyjny, Baon Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 9, Bereza Kartuska, 20 V 1929 r.

13 WBH, CAW, KAPiO, sygn. AP 5309, Jan Supryn, Arkusz Ewidencji Personalnej nr 494, RKU Lublin, 7 IX 1945 r.

14 „Rocznik Oficerski Rezerw” 1934, s. 114, 455.

15 *Augustyn Waluś*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Augustyn_Walu%C5%9B [dostęp: 8 VIII 2024 r.].

16 WBH, CAW, KAPiO, sygn. AP 5309, Jan Supryn, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1934; *Feliks Jędrychowski*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Feliks_J%C4%99drychowski [dostęp: 8 VIII 2024 r.].

17 Archiwum Rodzinne, Zaproszenie na doroczną zabawę karnawałową, 2 II 1935 r.

Podobne do wyżej cytowanych pochwalne opinie pojawiły się w rubrykach dwóch kolejnych Rocznych Uzupełnień Kwalifikacyjnych za lata 1936 i 1938. W roku 1938 pierwszy z opiniujących dowódca kompanii por. Zdzisław Jerzy Barbasiewicz¹⁸ zapisał: „Po odbyciu jeszcze jednej praktyki adiutanta na ćwiczeniach rezerwy będzie dobrym II-gim adiutantem pułku”. Opinię tę podzielił dowódca jednostki ppłk Feliks Jędrzychowski: „Szkolić w dalszym ciągu na tym stanowisku, wyrobi się na dobrego adiutanta”¹⁹.

Ostatnim przed wybuchem wojny miastem, w którym zamieszkali Dziadkowie, był Łuków, z którego samotna – jak wspominała Mama – Babcia ewakuowała w trakcie działań wojennych we wrześniu 1939 r. rodzinny dobytek do Lublina. Na jednej z rodzinnego zbioru fotografii widać dwie stojące dziewczynki ubrane w sukieneczki w grochy, na odwrocie tego zdjęcia Babcia zanotowała: „Tatusi już w wojsku”, umieszczając poniżej napis „Łuków, d. 15 VII 1939 r.”²⁰.

Mobilizacja 9. Dywizji Piechoty (DP), którą dowodził płk dypl. Józef Werobej, w skład której wchodził 22. Pułk Piechoty, rozpoczęła się już 23 marca. „Mobilizację zakończono sześć godzin przed czasem. Przez trzy dni zmobilizowano 292 podoficerów i 2353 szeregowych”²¹. Sześć lat później, 7 września 1945 r., Dziadek napisał: „imienną kartą zostałem w dniu 23 III 1939 r. powołany do 22. PP, skąd otrzymałem przydział do Kwatery Głównej 9. DP w dniu 24 III 1939 r., gdzie otrzymałem stanowisko dowódcy kompanii gospodarczej”²². Potwierdzeniem tej informacji jest odnalezienie w monografii poświęconej 9. DP nazwiska ppor. rez. J. Supryna wśród obsady dywizji w dniu 1 września²³. W trakcie zarządzonych po mobilizacji ćwiczeń nie uzyskano zadowalających wyników, powzięto zatem decyzję o ich kontynuacji przez trzy kolejne miesiące. Wskutek zauważalnej słabnącej dyscypliny wydano rozkaz przemieszczenia wchodzącej w skład Armii Pomorze dywizji w rejon Koronowa, dokąd „Transporty z jednostkami 9. DP w rejon na północ od Bydgoszczy przybywały od 7 do 12 czerwca”²⁴. Tam dywizja „Otrzymała do obrony odcinek frontu szerokości 70 km; najdłuższy jaki otrzymała którakolwiek z polskich dywizji. Znalazła się na głównej osi uderzenia niemieckiej 4. Armii”²⁵.

18 Zdzisław Barbasiewicz, https://pl.wikipedia.org/wiki/Zdzis%C5%82aw_Barbasiewicz [dostęp: VIII 2024 r.].

19 WBH, CAW, KAPiO, sygn. AP 5309, Jan Supryn, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1938.

20 Archiwum Rodzinne. Zdjęcie przedstawia Bożenkę i Grażynkę Suprynowny, 15 VII 1939 r.

21 A. Wodzyński, *8 Dywizja Piechoty*, Warszawa 2016, s. 29.

22 WBH, CAW, KAPiO, sygn. AP 5309, Jan Supryn, Arkusz Ewidencji Personalnej nr 494, RKU Lublin, 7 IX 1945 r.

23 J. Izdebski, *Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918–1939*, Warszawa 2000, s. 325.

24 Ibidem, s. 166.

25 Ibidem, s. 7.

Szczegółów udziału ppor. rez. J. Supryna w wojnie obronnej 1939 r. nie znam. Po wojnie Dziadek wypełniając 16. rubrykę Arkusza Ewidencji Personalnej²⁶ w odpowiedzi na pytanie o udział w wojnie od 1939 r. zwięźle podał: „Szlakiem bojów 9. DP od 1 IX–19 IX 1939 na stanowisku dowódcy komp. gosp. Kwatery Głównej 9. DP”.

W trakcie największej z bitew wojny obronnej 1939 r., bitwy nad rzeką Bzurą, Dziadek został ranny w jej końcowej fazie w nocy z 18 na 19 września pod, jak napisał, wsią „Mysory” w powiecie sochaczewskim. Dzień wcześniej niemieckie lotnictwo przeprowadziło mordercze zmasowane ataki na polskie pozycje. Chodziło, jak sądzę, o wieś Miszory leżącą w tym powiecie²⁷. Skąd zniekształcenie nazwy? Być może czas i dramatyczne przeżycia zatępiły ją w pamięci niezwykle skrupulatnego Dziadka. Ranny ppor. J. Supryn wzięty został do niewoli 19 września we wsi Kamion²⁸, oddalanej od Miszor o ok. 14 km, leżącej u ujścia Bzury do Wisły, nieopodal mostu prowadzącego do Wyszogrodu. Jeszcze tego samego dnia trafił do wojskowego szpitala polowego nr 802 w Giżycach, który swoją działalność rozpoczął zaledwie kilka dni wcześniej²⁹. Po czterech dniach przewieziony został do kolejnego z polowych szpitali usytuowanego w fabrycznych zabudowaniach Fabryki Przędzy i Tkanin Sztucznych „Chodaków” S.A. k. Sochaczewa³⁰, gdzie pozostał nieomal miesiąc, do 18 października. Stamtąd przetransportowano go do Łodzi do szpitala w koszarach 28. PP, usytuowanych w centrum miasta³¹.

W grudniu 1939 r. do Łodzi wyruszyła z Lublina Babcia wioząc ze sobą cywilne ubranie Dziadka, którego jednak po przybyciu nie zastała już w szpitalu. Dnia 15 grudnia wywieziono go bowiem do Stalagu XIII A Nürnberg-Langwasser (utworzonego na terenie zjazdów NSDAP w Norymberdze), do którego już wcześniej, od połowy września, trafiali wzięci do niewoli polscy żołnierze³². Po ponad miesięcznym pobycie w stalagu, 25 stycznia 1940 r., Dziadka wywieziono do nowo utworzonego Oflagu VII C Laufen³³, mieszczącego się w zamku Laufen w południowo-wschodniej

26 WBH, CAW, KAPiO, sygn. AP 5309, Jan Supryn, Arkusz Ewidencji Personalnej nr 494, RKU Lublin, 7 IX 1945 r.

27 *Miszory*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Miszory> [dostęp: 10 VIII 2024 r.].

28 <https://pl.mapy.cz/zakladni?source=osm&id=106023324&x=20.2041231&y=52.3636344&z=12> [dostęp: 12 VIII 2024 r.].

29 Forum Strzelcy Kaniowsy, <http://www.28pp.fora.pl/29-pulk-strzelcow-kaniowskich-1919-1939,32/szpital-polowy-w-gizycach-pow-sochaczew,2529.html> [dostęp: 12 VIII 2024 r.].

30 W. Bronicz, *Wspomnienia z dawnego Chodakowa*, Kraków 2013, s. 17–19.

31 WBH, CAW, KAPiO, sygn. AP 5309, Jan Supryn, Arkusz Ewidencji Personalnej nr 494, RKU Lublin, 7 IX 1945 r.

32 [b. a.], *O projekcie „Teren zjazdów NSDAP podczas wojny*, <https://www.lager-langwasser.de/pl/o-projekcie/> [dostęp: 13 VIII 2024 r.].

33 Odnaleziona przeze mnie informacja o pobycie Dziadka w tymże oflagu potwierdza wcześniejszą tezę Krzysztofa Harupy z CMJW, którą przedstawił mi w korespondencji mailowej z 24 IV 2024 r.

Bawarii, w którym przetrzymywano przede wszystkim brytyjskich oficerów³⁴. Do kolejnego z oflagów, w Murnau, oddalonego o ok. 160 kilometrów od Laufen, trafił 26 maja 1940 r. i tam doczekał wyzwolenia obozu przez żołnierzy amerykańskiej 12. Dywizji Pancernej 29 kwietnia 1945 r.

Pamiętki po Dziadkach Adeli i Janie Suprynach przekazałam do dwóch muzeów: w październiku 2023 r. do Muzeum Narodowego w Lublinie³⁵, a w listopadzie tegoż roku do Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych³⁶. Do łambinowickich zbiorów obok zdjęć grupowych, wykonanych w Murnau, trafiło kilka fotografii sprzed 1 września 1939 r. będących ilustracją związków ppor. rez. J. Supryna z wojskiem. Dwie z nich, jak przypuszczam, zostały wykonane w czasie szkolenia w Berezie Kartuskiej, a dwie inne w trakcie zimowych manewrów siedleckiego pułku piechoty na przełomie 1934 i 1935 r. Oprócz tego portrety Babci i córek z czasów wojny opatrzone dedykacjami, które Dziadek otrzymywał w trakcie pobytu w oflagu, a także osobiste cenne pamiątki: gwiazdki od munduru, metalowy krzyżyk³⁷, aluminiowy medalik z wizerunkiem Matki Boskiej i wreszcie medalik w formie ryngrafu na łańcuszku³⁸. Do innej kategorii artefaktów należą: karnet z własnoręcznymi podpisami współosadzonych, opatrzone graficznym znakiem 22. PP i napisem: „Ppor. Supryn Jan 22 PP – 12.6.43”, książeczka modlitewna *Mój niedzielny mszałik* wydana nakładem Biskupów w Ameryce, opatrzona pieczęcią obozowej cenzury i napisem: „Otrzymałem 9.VIII.1944.” i wreszcie mały notesik w czerwonej oprawie, na którego pierwszej stronie Dziadek zapisał: „Koniec stycznia 1942 założono niniejszy zeszyt”. Szczególną pamiątką są trzy, mające przede wszystkim wartość sentymentalną, sygnowane akwarele wykonane przez ppor. L. Dobrowolskiego³⁹, przekazane do muzeum w oryginalnym opakowaniu – drewnianej skrzynce, w której wysłane przez Dziadka 2 czerwca 1942 r. dotarły do Lublina na adres Rynek 5, ówczesne miejsce zamieszkania Babci i córek⁴⁰. Podwójny portret Babci z córką Bożoną jest wiernym odwzorowaniem fotografii, wykonanej w Foto „Bernardi” E. Funka⁴¹, zaś usytuowana na tle parkowego pejzażu podobizna małej Grażynki z bukietem kwiatów i obręczą do hula-hoop jest artystyczną wizją

34 *Oflag VII-C*, https://en.wikipedia.org/wiki/Oflag_VII-C [dostęp: 15 VIII 2024 r.].

35 Muzeum Narodowe w Lublinie, Oddział Historii Miasta Lublina, pl. Łokietka 3.

36 Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Muzealna 4, 48-316 Łambinowice.

37 Z gałązką cierniową i datą 19/39 umieszczoną na dwóch ramionach krzyża.

38 Z orłem w koronie i popiersiem Matki Boskiej.

39 Według K. Harupy: „autorem akwareli umieszczonych w skrzynce jest ppor. Lech Konstanty Dobrowolski (ur. 4 II 1913 r. w Krasnymstawie; przed wojną najprawdopodobniej mieszkający w Warszawie), jeńiec o numerze 32580 Oflagu VII C Laufen i Oflagu VII A Murnau. W jednym z listów znajdujących się w zbiorach CMJW wspomina nawet o malowaniu i przygotowywaniu dzieła o sztuce – źródło: korespondencja mailowa K. Harupy z M. Krajewską z 20 XI 2023 r.

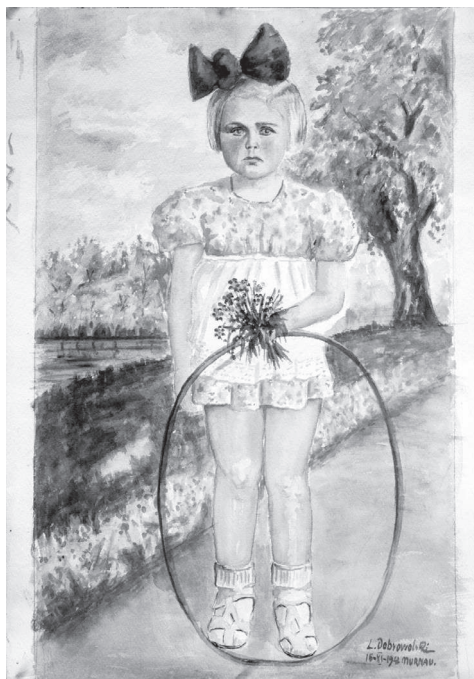
40 A. Malik, M. Śliwińska, *Rynek 5 w Lublinie*, <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/rynek-5-w-lublinie> [dostęp: 16 VIII 2024 r.].

41 Zakład mieścił się w Lublinie przy Krakowskim Przedmieściu 60; fotografia w zbiorach MHML.

autora. Malarz, kopiując postać młodszej z dziewczynek z wykonanej 5 sierpnia 1940 r. w tym samym atelier fotografii, usytuował ją w wykreowanym przez siebie parkowym otoczeniu⁴². Trzecia z akwarel – popiersie Dziadka w galowym mundurze – to wizerunek-zamierzenie gloryfikujący portretowanego i podobnie jak podobizna młodszej córki – najciekawszy, malowany z większą swobodą niż pozostałe – wyraz tęsknoty za minionym światem.

W odhumanizowanym świecie oflagu nadano Dziadkowi numer 3282⁴³. Dzięki zachowanemu na wieczku skrzynki z akwarelami adresowi nadawcy wiem, że mieszkał w bloku C – w jednym z trzech pokoszarowych gmachów – który przeznaczono dla

oficerów sztabowych. Nie zachowała się korespondencja Dziadka z tamtego okresu, zatem istotnym i jedynym źródłem informacji o życiu, jakie prowadził za drutami obozu są sporządzone przez niego zapiski we wspomnianym wcześniej notesie, zajmujące zaledwie 25 stron⁴⁴. Obejmują nieco ponad dwa lata pobytu, począwszy od stycznia 1942 do września 1944 r., kilka kartek wyrwano. Nie jest to jednak pamiętnik, nie znajdziemy tam osobistych wynurzeń i przemyśleń, nie dowiemy się niczego o emocjach, potrzebach, tęsknotach ani pragnieniach.



Portret Grażynki Suprynowny z bukietem kwiatów i obręczą do hula-hoop, L. Dobrowolski, akwarela, Oflag VII A Murnau, 16 XI 1941 r.

Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW I-1-162/2

Położony niedaleko szwajcarskiej granicy Oflag VII A Murnau Niemcy określali mianem obozu wzorcowego: *Musterlager*⁴⁵. Respektując zapisy konwencji genewskiej stosowali jednocześnie wobec jeńców represje. Jedną z nich była cenzura korespondencji oraz odebranie prawa do swobodnej wymiany przesyłek. Zapiski sporządzane

⁴² Fotografia w zbiorach MHML.

⁴³ P. Kożuchowski, *Oflag VII A Murnau (1939–1945) – lista jeniecka (robocza)*, https://www.academia.edu/45594362/Oflag_VII_A_Murnau_1939_1945_lista_jeniecka_robocza_email_work_card=title [dostęp: 16 I 2024 r.]; AIPN, sygn. IPN BU 2344/52, Lista jeńców znajdujących się w Oflagu VII A, s. 134.

⁴⁴ CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-1-799, Notes ppor. rez. Jana Supryna.

⁴⁵ D. Kisielewicz, *Oflag VII A Murnau*, Opole 1990; eadem, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015.

w notesie miały ułatwić Dziadkowi kontrolę nad prowadzoną korespondencją i przesyłkami. W wykreślonych przez siebie tabelkach, prowadził ewidencję nadawców przesyłek, zapisywał daty ich odbioru i wysyłki, a rejestrując paczki odnotowywał ich zawartość. W latach 1942–1943 Dziadek otrzymywał pomoc od członków najbliższej rodziny. Sytuacja ta uległa zmianie w 1944 r.: w tabelce „od kogo” obok wymienionych wcześniej nadawców pojawiły się nazwy miast: Madryt, Beyruth [prawdopodobnie: Bayreuth – przyp. red.] czy Bern oraz określenia: amerykańska, egipska, kanadyjska, w domyśle paczka. Żywność z tych przesyłek dzielona była pomiędzy kilku jeńców. Paczki ważyły maksymalnie pięć kilogramów, a przesyłane produkty były znaczącym dopełnieniem często zepsutych, niewielkich obozowych racji. Dnia 23 lutego 1942 r. mierzący 174 cm wzrostu Dziadek ważył, jak odnotował, „61,200 kg”⁴⁶. Zawartość paczek od bliskich stała się ratunkiem. Wypełniały je produkty kaloryczne o długim terminie przydatności do spożycia, jak: słonina, boczek, smalec, rzadziej kiełbasa czy bekon. Przysyłano też łatwe do przechowania suchary, mąkę, różne rodzaje kasz, kluski, łazanki, bułki. Rzadko warzywa, głównie cebulę i rośliny strączkowe, takie jak groch i fasolę. Do produktów luksusowych można zaliczyć cukier, który pojawiał się w paczkach względnie często, miód, wymienione były kilkakrotnie ciastka, trzykrotnie miodowniki, cukierki. Inaczej było w odniesieniu do przesyłek od obcych osób lub instytucji do tego powołanych. W roku 1944 Dziadek odnotował produkty jakże odmienne od tych, które otrzymywał od bliskich: ryż, dżem, daktyle, konserwy, tłuszcz i raz pomidory. Osobną kategorię stanowiły papierosy, tytoń zwany też przez niego machorką i bibułki, które nadawcy regularnie dostarczali mu w 1942, rzadko w 1943 r. Niekiedy papierosy określane były przez Dziadka „junakami”, co było nawiązaniem do popularnej marki niemieckich papierosów JUNO.



Portret Adeli Supryn z dedykacją na odwrocie: „Najukochańszemu Mężowi Żona Lublin 23 III 1943 r.” oraz fotografia córek z dedykacją: „Najukochańszemu Tatusiowi w Dniu Imienin Bożenka i Grażynka Lublin 3 V 1943 r.”

Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW I-7-3669/29 oraz I-7-3669/27

46 CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-1-799, Notes ppor. rez. Jana Supryna.

Utrzymująca systematyczną korespondencję z mężem Babcia do listów załączała fotografie swoje i córek. Z zapisków wiemy, że otrzymał je w marcu, dwukrotnie w maju i sierpniu 1942 r.⁴⁷. Dnia 30 listopada następnego roku dotarła do niego fotografia brata Ignacego stojącego wśród uli. To właśnie od niego Dziadek otrzymał największe wsparcie podczas pobytu w Murnau, ponad 30 paczek w ciągu ponad dwóch lat. Dnia 9 sierpnia 1944 r. w rubryczce obok imienia brata Dziadek zanotował: „historyczna paczka, ostatnia”, a w spis jej zawartości wpisał informację: „Lublin otoczony 22 VII, Lublin zdobyty 27 VII”.

Dziadek kilkakrotnie brał udział w fotograficznych sesjach na terenie oflagu. Dnia 24 lutego 1942 r. odnotował: „fotografowałem się w dwóch grupach”; 27 marca tego samego roku wspomniął o kolejnej sesji. Rok później, 10 marca, uszczegółowił wzmiankę, podając także godzinę: „14.30 fotografia”, dodając: „ładna pogoda +12°C”. Zbiorowe fotografie z udziałem Dziadka mają na odwrociu pieczęć: *Kommandantur Murnau Kantinenverwaltung*. Tego typu zdjęcia z oflagu znaleźć można w kolekcjach prywatnych, muzealnych, publikowane są także w Internecie. Jednak bodaj najciekawszymi i najbardziej spektakularnymi materiałami dokumentującymi nie tylko codzienne życie w Oflagu VII A Murnau, ale również moment wyzwolenia obozu jest zbiór kilkuset fotografii odnaleziony niezwykle trafem we Francji⁴⁸.



Fotografia zbiorowa z Oflagu VII A Murnau, ppor. rez. Jan Supryn stoi z odkrytą głową, 1942 lub 1943 r.
Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW I-7-3669/17

47 Ibidem.

48 [b. a.], 1939–1945 *les photos oubliées*, <http://alain.rempfer.free.fr/sitear/photosoubliees.html> [dostęp: 5 XII 2023 r.].

Do materiałów dokumentujących obozowe życie należy fotografia wykonana na obozowym cmentarzu, zapewne po wyzwoleniu oflagu, przedstawiająca grupę pięciu mężczyzn w swobodnych pozach, nad którymi góruje drewniana kapliczka. Drugi od lewej stoi wychudzony Dziadek, jakże odbiegający wyglądem od postaci dziarskiego oficera oddającego salut na Krakowskim Przedmieściu w 1939 r.

„Kochanemu Panu Janowi Suprynowi w dowód sympatii Mirzyński Murnau 7/II 1942” – tak zadedykowaną fotografię z podobizną darczyńcy odnalazłam wśród innych artefaktów. Nazwisko por. Franciszka Mirzyńskiego otwiera listę 16 mężczyzn zamieszczoną w notesie. Do momentu wybuchu wojny, jak wynika z tych zapisów, mieszkali w niekiedy odległych od siebie miastach, piastowali różne stanowiska, ale łączyło ich to, że wszyscy zatrudnieni byli w administracji skarbowej⁴⁹. Z racji zawodowych zainteresowań należeli, jak przypuszczam, do najbliższych Dziadkowi kolegów⁵⁰. Dnia 24 czerwca 1946 r. Franciszek Mirzyński napisał:

Byłem w obozach przejściowych w Ostrowcu, Piotrkowie, Pabianicach, poczem wywieziono mnie do Oflagu VII B w Eichstätt (25/X 1939), a potem do końca w Oflagu VII A w Murnau w Bawarii. W obozie tym zorganizowałem Koło Skarbowców, w którym odbywało się systematyczne szkolenie zawodowe. Byłem przewodniczącym Komisji egzaminacyjnej dla studentów prawa (skarbowości) w tymże obozie⁵¹.

Jak wynika z zapisów Dziadka, wsparł on przetransportowanego w maju 1940 r. z Eichstätt por. Mirzyńskiego, dzieląc się z nim zawartością paczki.

Dnia 29 kwietnia 1945 r. Amerykanie wyzwolili Oflag VII A Murnau w dramatycznych okolicznościach. Wielu z oficerów stanęło przed trudnym wyborem podjęcia dalszej walki lub powrotu do kraju. Pierwszy transport do Polski, w którym znalazł się także Dziadek, wyruszył z Murnau 24 sierpnia, po kilku dniach przybывая do Polski. Jak wspominała Mama – Dziadek do nieznanego sobie mieszkania nr 13 przy ul. Peowiaków 5, mieszczącego się w oficynie okazałej kamienicy w centrum Lublina, wszedł kuchennym wejściem. Po latach rozłąki jedenastoletnia już wtedy córka we wchodzącym do mieszkania mężczyźnie nie rozpoznała swego ojca.

Do wypełnionej przez ppor. rez. J. Supryna 7 września 1945 r. ankiety doczepiono karteczkę z jego legitymacyjnym zdjęciem w wojskowym mundurze, z którego wyziera wychudzona, postarzała twarz. Przesłuchujący skwitował złożone przez

49 Informacje na temat niektórych z tych oficerów znaleźć można w: WBH, CAW, Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień, sygn. II.56.

50 Obok Franciszka Mirzyńskiego byli to: Franciszek Stachowiak, Edmund Stuliłgowa, Modest Dżugan, Władysław Fota, Mirosław Gajewski, Henryk Jezierski, Henryk Stawicki, Stanisław Kościelak, Stanisław Ewniowski, Władysław Medwecki, Bernard Prałat, Jan Olejnik, Julian Rakiety, Kazimierz Gardziel oraz Aleksander Płaczek.

51 WBH, CAW, Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień, sygn. II.56.16204 r., Franciszek Mirzyński, Arkusz Ewidencji Personalnej, 26 VI 1946 r.

Dziadka wyjaśnienia pogardliwymi słowami: „Tuman polityczny. Zero. Może jako fachowiec, co też wątpliwe”⁵². W taki sposób komunistyczna ojczyzna powitała uczestnika wojny obronnej 1939 r. i wieloletniego jeńca niemieckich ośrodków.

Wkrótce po powrocie do Lublina Dziadek podjął decyzję o wznowieniu przerwanych przed wojną studiów prawniczych⁵³. Co wpłynęło na jego decyzję? Atmosfera panująca w najbliższym mu środowisku w ośrodku? Niezaspokojony głód wiedzy? A może kontakt z intelektualnym otoczeniem, w jakim obracała się Babcia, która w czerwcu 1945 r.⁵⁴ podjęła pracę sekretarki w nowo powstałym dwutygodniku „Zdrój”⁵⁵, którego redakcja mieściła się w mieszkaniu, gdzie przystań znaleźli Dziadkowie? Z pismem upowszechniającym kulturę i sztukę współpracował m.in. pisarz Jan Parandowski, wykładający w tamtym czasie na KUL. Niestety, i tym razem Dziadek studiów nie ukończył, czas dzielił między pracę w Wydziale Finansowym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej a pracę w rodzinnym gospodarstwie ogrodniczym na Bazylianówce.

W roku 1974 przesłałam Dziadkowi, miłośnikowi historii, imieninowy prezent – namalowany przeze mnie portret konia, nawiązując do jego opowiadania o niespotykaniu wysokim wierzchowcu noszącym imię Tik Tak, na którym jeździł w wojsku. Z młodzieńczą fanfaronadą, w tekście na rewersie obrazka, życzyłam Solenizantowi, aby ilekroć zapragnie, dosiadał w symboliczny sposób tego rumaka, który ma mu służyć wiernie w jego „historycznych wędrówkach”. Zmarł dwa lata później.

Jak ważna była dla Niego – chłopskiego syna – wiedza i nauka, a także potrzeba kształcenia, czemu dawał wyraz przez całe swoje życie, niech świadczy fakt, że podczas wojny, okupacji i przez kolejne dziesięciolecia pieczołowicie przechowywano w domu Dziadków wydawaną w latach 1926–1928 ilustrowaną *Encyklopedię* Trzaski, Everta i Michalskiego.

Drugiego z moich Dziadków Stanisława Jankowskiego nie poznało żadne z nas – jego siedmiorga wnucząt – dzieci jego trzech córek i jedyne go syna, mojego Ojca. Zmarł przed naszym urodzeniem w 1949 r. w wieku zaledwie 58 lat. Podobnie jak Dziadek Jan Supryn pochodził z włościańskiej rodziny. I tak jak w wypadku Dziadka Supryna nie znałam szczegółów z jego życia. Hallerczyk, strażnik graniczny, wywieziony przez Sowieców na półwysep Kola, żołnierz Armii Andersa – krótkie komunikaty opisujące jego życie, brzmiały niczym tytuły encyklopedycznych haseł. Czasami w rozmowie jego postać przywoływał mój Ojciec, były to wspomnienia związane z wczesnym dzieciństwem Taty i życiem na granicy Polski i Prus

52 WBH, CAW, KAPiO, sygn. AP 5309, Jan Supryn, Arkusz Ewidencji Personalnej, nr 494, RKU Lublin, 7 IX 1945.

53 AU KUL, Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Akta osobowe studentów, Supryn Jan, 1926/27, 1929/30, 1945, sygn. PE 1476.

54 MHML, Pismo Administracji Dwutygodnika Zdrój w Lublinie do Adeli Suprynowej, 26 VI 1945 r.

55 A.L. Gzella, 31 numerów lubelskiego „Zdroju”, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1988, z. 1, s. 63–84.

Wschodnich. Z tych opowieści zapamiętałam zdarzenie, jak mój mały Ojciec zafascynowany zachowaniem przemytników obserwował ich, jedzących solone śledzie wyjmowane z beczki, które przed włożeniem do ust otrzepywali z nadmiaru soli, uderzając nimi o cholewę.

Przełomowym w moich poszukiwaniach wydarzeniem stało się odnalezienie w rodzinnym archiwum siostry ciotecznej kilku dokumentów związanych z Dziadkiem Stanisławem i jego małego zniszczonego notesu, w którym znalazłam cenne wskazówki do dalszych badań. Eksploracje archiwów i bibliotek przyniosły istotne informacje, a szoku, który przeżyłam patrząc na wyniszczoną twarz Dziadka utrwaloną na fotografii z karty ewidencji ogólnej obozu NKWD, nie da się opisać. Jednak, paradoksalnie, to dzięki zeznaniom złożonym przez niego w łagrze nr 165 poznałam detale, których nie znał wcześniej nikt w rodzinie.

Dziadek Stanisław Jankowski urodził się 26 stycznia 1891 r. we wsi Bielsk, leżącej w powiecie plockim. Jego rodzicami byli Felix i Marianna z domu Ziółkowska. Miał starszą siostrę Cecylię, po mężu Baszkowską, i brata Jana, o innych członkach rodziny nie posiadam informacji. Na pytanie radzieckiego śledczego o pochodzenie społeczne i majątek rodziców Dziadek odpowiedział, iż jest chłopskiego pochodzenia, a jego rodzice byli w posiadaniu 12 dziesięcin ziemi, siedmiu krów, dwóch koni, domu, obory i szopy⁵⁶.

Przypuszczalnie to zła sytuacja ekonomiczna, w której znalazła się rodzina Jankowskich, spowodowała emigrację pradziadka Felixa i jego syna Stanisława do Ameryki, co miało miejsce w 1907 r. Na Ellis Island dopłynęli z Antwerpii 17 sierpnia na statku SS Vaterland, należącym do Red Star Line. Co jednak sprawiło, że po latach pobytu w Stanach Zjednoczonych 27-letni Stanisław podjął w 1918 r. decyzję o zaciągnięciu się do formowanej we Francji z inicjatywy Komitetu Narodowego Polskiego i Romana Dmowskiego armii? Czy 23 marca 1918 r. uczestniczył w wiecu przed nowojorskim ratuszem, który odbył się z udziałem samego Ignacego Paderewskiego? Na odnalezionej karcie zaciągu Dziadka z Księgi immatrykulacyjnej Armii Hallera⁵⁷ widnieje adres jego mieszkania w Nowym Jorku, gdzie pracował jako robotnik: Brooklyn 213 Huron Street. W załączonym lapidarnym rysopisie zaznaczono, że miał okrągłą twarz, włosy blond i niebieskie oczy.

Na wezwanie odpowiedziało tysiące ochotników, z czego ostatecznie ponad 20 tys. w ciągu kilku miesięcy, w 15 transportach dotarło do Francji, wśród nich Dziadek z numerem immatrykulacji ochotnika 15345. Nieco nieostry tekst pieczęci przybitej na karcie głosi: „Engagé volontaire pour la durée de guerre, la le 5 mai 1918 au titre de l'Armee [...] de [...] Monsieur le Sous-Intendant Militaire de Greenpoint.

⁵⁶ WBH, CAW, Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej, sygn.VIII.801.790.13776, Stanisław Jankowski; tłumaczenie z języka rosyjskiego dzięki uprzejmości dr. D. Panto.

⁵⁷ WBH, CAW, Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej, sygn. I.123.9.38, Stanisław Jankowski (w dokumencie mylnie podano datę urodzenia).

Arrive au corps le 24 Juin 1918". Kilka miesięcy później po przybyciu Dziadka do korpusu, w październiku 1918 r., dowództwo nad Błękitną Armią powierzono gen. Józefowi Hallerowi.

W trakcie przesłuchania Dziadka w 1940 r. radziecki śledczy odnotował, iż od 1918 do 1921 r. służył on w Wojsku Polskim w 51. PP jako podoficer. Walczył z Armią Czerwoną pod miastami Czarny Ostrów, Wołoczyska (11–24 lipiec 1920 r.) i pod Warszawą. W roku 1921 został zdemobilizowany⁵⁸. A czego Dziadek nie zdradził radzieckiemu śledczemu? Tego, że za udział w wojnie polsko-bolszewickiej odznaczony został Krzyżem Walecznych, który widnieje na jego piersi na jednej z niewielu zachowanych fotografii, podobnie jak zataił kilkuletni pobyt w Ameryce i znajomość języka angielskiego. Takie informacje mogły spowodować najgorsze z możliwych represji ze strony Sowietów.

Po demobilizacji z Armii Hallera 15 stycznia 1921 r.⁵⁹ Dziadek Stanisław rozpoczął służbę w Straży Celnej. Rok później, w wieku 31 lat, zawarł w Chorzeliach związek małżeński z 29-letnią Eugenią z domu Dreszel. W akcie małżeństwa obok jego nazwiska w rubryczce zawód wpisano: strażnik celny⁶⁰. Nie zachowały się rozkazy Dyrekcji Ceł w Warszawie z lat 1921–1924⁶¹, ale domniemywam, że właśnie w Placówce Straży Celnej w Chorzeliach na polsko-niemieckiej granicy rozpoczął swoją trwającą do 1939 r. służbę.

Dzięki zachowanym w Archiwum Straży Granicznej rozkazom i zapisom można prześledzić drogę służbową Dziadka Stanisława od 1925 r. w Straży Celnej, przemianowanej trzy lata później na Straż Graniczną. Począwszy od Placówki w Bonisławiu⁶² w powiecie Mława, w której to wsi urodziło się troje z czworga dzieci Dziadków, poprzez kolejne I i II linii w Dąbrowie i Kadzidle, zakończoną w Placówce Straży Granicznej II linii w Myszyńcu, do której to został przeniesiony w sierpniu 1938 r. To właśnie z Myszyńca, jak wspominała jego najstarsza córka Sabina⁶³, jej Ojciec przyjechał na rowerze do odległej o 40 km Ostrołęki, aby nakazać rodzinie ucieczkę na wschód przed spodziewaną niemiecką nawałą. Oboje nie sądzili wtedy, że ich kolejne spotkanie odbędzie się dopiero za kilka lat, w odległym Iraku.

58 WBH, CAW, Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej, sygn.VIII.801.790.13776, Stanisław Jankowski.

59 Archiwum Rodzinne, Stanisław Jankowski, notatka, bez daty.

60 Archiwum Rodzinne, Odpis skrócony aktu małżeństwa Stanisława Jankowskiego z Eugenią Dreszel, 3 VII 1927 r.

61 Archiwum Rodzinne, Pismo adresowane do M. Krajewskiej: Komenda Główna Straży Granicznej Archiwum Straży Granicznej z siedzibą w Szczecinie KG-OI-ASG-I-SOZ.0134.159.2023, 22 XII 2023 r., dot. służby Stanisława Jankowskiego w formacjach granicznych.

62 *Placówka Straży Celnej „Bonisław”*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Plac%C3%B3wka_Stra%C5%BCy_Celnej_%E2%80%9EBonis%C5%82aw%E2%80%9D [dostęp: 15 I 2024 r.]. W obsadzie personalnej Placówki „Bonisław” z 1926 r. figuruje strażnik S. Jankowski, numer służbowy 552.

63 Archiwum Rodzinne, Wywiad z Sabiną Ziarnicką (Jarney) z domu Jankowska, przeprowadzony przez D. Świętek 30 IV 2012 r. w Spring Valley USA.

W marcu 1933 r. awansowano Dziadka Stanisława do stopnia starszego strażnika, powierzając mu także funkcję zastępcy kierownika Placówki Straży Granicznej w Dąbrowie. Nagradzany i wielokrotnie odznaczany w ciągu kilkunastu lat, uzyskał też prawo do nałożenia szewronów za 12, a później 15 lat służby. Ostatnim z odznażeń był Brązowy Krzyż Zasługi, który otrzymał w 1938 r.

„Przekroczenie granicy na Litwę d. 19 września 39” – tak brzmi pierwsze zdanie z notesu Dziadka. Niewielkich rozmiarów, oprawiony w szszarząły materiał, o kopertowym zapięciu był w posiadaniu Dziadka przez lata: na Litwie, w radzieckich łagrach i w Armii Andersa. Daty przewozów z łagru do łagru i pozostałe zapiski wykonane ołówkiem pozwalają prześledzić etapy kilku lat jego życia. Ukazana zbrodnicza codzienność radzieckiej Rosji kreowana przez obłąkanego reżysera Stalina – wstrząsająca.

Przekroczenie granicy na Litwę d. 19 września 39. Wyjazd z Litwy do Z.S.S.R 12 lipca 40 r. przyjazd do Kozielska 15 lipca 40 r. Wyjazd z Kozielska 9 czerwca 41 r., przyjazd do Murmańska 15 czerw. wyjazd z Murmańska na Panoje 21 czerwca, przyjazd do Panoi 29 czerw. Wyjazd z Panoi 14 lipca, przyjazd do Archangielska 19 lipca 41 r. Wyjazd z Archang. 23 VII 41 przyjazd do Włodzimierza, 27 lipca do Suzdała 27 -//- Wyjazd z Suzdała 5 września przyjazd do stacji Tatiszczewo 8 września 1941 r.⁶⁴.

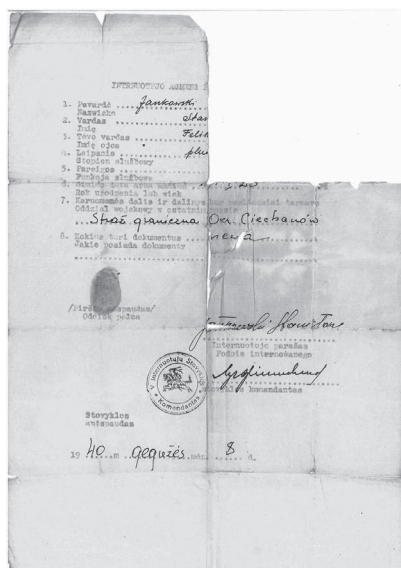


Pocztówka wysłana przez Stanisława Jankowskiego z obozu internowanych na Litwie, grudzień 1939 r.

Źródło: Archiwum Rodzinne

64 Archiwum Rodzinne, Stanisław Jankowski, notes, b.p.

Oddział Dziadka Stanisława przekroczył polsko-litewską granicę 19 września w Zawiasach. Dziadka skierowano do obozu w Kołotowie (lit. Kulautuva) w okręgu kowieńskim, jego nazwisko figurujące pod nr 71, odnalazłam na liście 1. kompanii I batalionu, sporządzonej w listopadzie 1939 r. przez mjr. Alfreda Milewskiego⁶⁵.



Dnia 30 grudnia tego samego roku wysłał do rodziny lapidarną w treści pocztówkę: „Droży moi pocztówkę od was otrzymałem, za którą b. dziękuję przez co się bardzo ucieszyłem, że was odnalazłem. U mnie jak zwykle, czuję się dobrze. [...] Przed świętami wysłałem do was drugą pocztówkę. Razem jesteście z p. Wołoszkiem [dwa kolejne nazwiska nieczytelne]. Całuję was wszystkich, a cóż Marychna całuję ją kilkakrotnie, piszcze Kochający mąż i ojciec Stach”⁶⁶. Jego nazwisko figuruje w publikacji poświęconej polskim żołnierzom internowanym na Litwie⁶⁷.

Dokument sporządzony w obozie internowanych na Litwie,
8 V 1940 r.

Źródło: Archiwum Rodzinne

Po aneksji Litwy przez Sowietów, na rozkaz Berii⁶⁸, wywieziono internowanych Polaków do ZSRR. Dziadek trafił do obozu Kozielsk II, w którym znalazł się w połowie lipca, po trzydniowej podróży. W roku 1943, będąc już w Armii Andersa, napisał:

Z Litwy wieziono nas w zamkniętych wagonach po 45 ludzi w każdym wagonie, warunki w podróży były okropne, a przede wszystkim brak powietrza w wagonach i wody do picia. [...], zostaliśmy zamknięci w obozie w byłym klasztorze. [...] budynki, w których mieszkaliśmy strasznie były zapluskowane. [...] Po kilku dniach pobytu rozpoczęły się badania, po których niektórzy oficerowie, jak i szeregowi zostali wywiezieni w nieznanie [...]. Prace wykonywaliśmy tylko w zakresie obozu, wynagrodzenia nie było żadnego. W miesiącu listopadzie 1940 r. zezwolono nam napisać pierwsze listy do rodzin⁶⁹.

65 WBH, CAW, sygn. VIII.807.6.6, Stanisław Jankowski.

66 Archiwum Rodzinne, Karta pocztowa wysłana przez st. strażnika granicznego Stanisława Jankowskiego do rodziny w Ostrołęce z Kulautuva Obóz Internowanych, Litwa, 30 XII 1939 r.

67 J. Pięta, W.K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie*, Warszawa 1997, s. 322.

68 Wydany 6 VII 1940 r. W 1941 r. w trakcie przesłuchania w radzieckim łagrze Dziadek jako miejsce internowania na Litwie wskazał obóz internowanych w Wylkowyszkach (lit. Vilkauskis).

69 Archiwum Instytutu Hoovera, Samodzielny Referat Historyczny Dowództwa PSZ w ZSRR, Biuro Dokumentów Armii Polskiej na Wschodzie, Zeznania Stanisława Jankowskiego, <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/show-content?id=17785> [dostęp: 11 VII 2024 r.].

Kilka miesięcy wcześniej z obozu w Kozielsku Sowietów wywieźli do Katynia i tam zamordowali ok. 4,4 tys. przetrzymywanych od 1939 r. polskich wojskowych. Wśród ofiar znalazł się siostrzeniec Dziadka, wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie Edmund Baszkowski⁷⁰, syn Cecylii. Aresztowany w Dubnie przez NKWD, wywieziony został do obozu w Szepietówce, a następnie przewieziony do Kozielska. W filmie Andrzeja Wajdy „Katyń” scena, w której oficer odmawia błagającej go żonie opuszczenia kolegów, zainspirowana została wydarzeniem z życia prokuratora Baszkowskiego⁷¹. W zbiorach rodzinnych zachowały się dwie fotografie Dziadka Stanisława w mundurze Hallerczyka z jego młodszym o 12 lat siostrzeńcem Edmundem ubranym w mundurkę uczniowską⁷².

Kolejną grupę jeńców, wśród których był Dziadek Stanisław, wywieziono z Kozielska II 10 czerwca 1940 r. „W Murmańsku załadowano nas na statek towarowy (Klara

Zetkin) przy wsiadaniu do statku spychano nas na głowy jednych na drugich [...], odrywano ręce od poręczy pomostu i siłą spychano na dół statku”. W trakcie siedmiodniowego rejsu jeńcy otrzymywali głodowe racje żywnościowe w postaci konserwowanego grochu i minimalnych ilości chleba, które systematycznie zmniejszano, przez dwa ostatnie dni wydając transportowanym jedynie wodę.



Stanisław Jankowski w mundurze Hallerczyka w towarzystwie siostrzeńca Edmunda Baszkowskiego, późniejszego wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, zamordowanego w Katyniu, Turek 1920 lub 1921 r.
Źródło: Archiwum Rodzinne

⁷⁰ <https://www.gov.pl/web/prokuratura-krajowa/edmund-baszkowski> [dostęp: 7 VIII 2023 r.]; *Rozstrzelani w Katyniu. Alfabetyczny spis 4410 jeńców polskich z Kozielska rozstrzelanych w kwietniu–maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, [red. M. Skrzyńska-Pławińska], Warszawa 1995, s. 19.

⁷¹ Producentem filmu „Katyń” był Michał Kwieciński, syn Zofii z domu Czyż, *primo voto* Baszkowskiej, *secundo voto* Kwiecińskiej.

⁷² Składam gorące podziękowanie Halinie i Edmundowi Baszkowskim, kuzynom poznanym w 2023 r. w trakcie moich poszukiwań, za przekazanie mi fotografii mojego Dziadka S. Jankowskiego, podzielenie się rodzinnymi wspomnieniami, a także za niezwykle życzliwość, z jaką została przyjęta.

W mojej pamięci zachowała się opowieść Ojca o tym, jak Dziadka wraz z innymi jeńcami po przybyciu do Ponoj na półwyspie Kola wywieziono w głąb lądu, pozostawiając bez dachu nad głową, bezbronnych wobec ataków milionów krwiożerczych meszek. I oto potwierdzenie tej historii odnalazłam w zeznaniach Dziadka⁷³, który oprócz tego napisał o codziennej 12-godzinnej pracy, 200-gramowych racjach chleba, zupie z kaszy z dodatkiem słonej ryby, szerzących się chorobach. Internowanych wykorzystano do budowy lotniska. „Był to początek prac polegający na zdzieraniu darni i mchu. Jeńcy nie mieli namiotów, przed niepogodą chronili się pod kocami”⁷⁴.

Dnia 14 lipca 1940 r. przetransportowano skazańców statkiem „Uzbekistan”⁷⁵ do Archangielska:

Warunki podróży na statku znowuż okropne, odżywiano nas kawałkami surowej ryby i kawałkami chleba i wody nic ciepłego, z czego powstawały choroby, a przeważnie krwawa dyzenteria [dysenteria – przyp. M.K.]. Z Archangielska wywieziono nas pociągiem do stacji kolejowej Włodzimierz z kąd (sic!) pieszo 35 km pomaszzerowaliśmy do m. Suzdał, chorych, którzy padali na drodze, bito kolbami od karabinów i kopano nogami, a nawet kluto bagnietami⁷⁶.

W Suzdału jeńców zakwaterowano w dawnej cerkwi i budynkach poklasztornych. Po podpisaniu układu Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 r., złagodszono nieco represje, zezwolono na korespondencję, za ochotniczą pracę w kołchozie przekazywano żywność. Nazwisko Stanisława Jankowskiego wymieniono wśród 3640 jeńców w publikacji Ośrodka KARTA z 1998 r.⁷⁷

Blisko miesiąc później po przybyciu do Suzdału ppłk. dypl. Nikodema Sulika rozpoczęła prace polsko-radziecka komisja poborowa. Wycieńczonego, 50-letniego Dziadka nie chciano początkowo wcielić do wojska, na zmianę decyzji komisji wpłynęła... jego znajomość języka angielskiego. „W dniu 23 sierpnia 41 r. wstąpiłem do Armii Polskiej, 5-go września wyjechaliśmy do 5 D. w Tatiszczewie”⁷⁸.

73 Archiwum Instytutu Hoovera, Samodzielny Referat Historyczny Dowództwa PSZ w ZSRR, Biuro Dokumentów Armii Polskiej na Wschodzie, Zeznania Stanisława Jankowskiego, <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/show-content?id=17785> [dostęp: 11 VII 2024 r.].

74 S. Kalabarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. 1, Warszawa 1993, s. 212.

75 *Jeńcy w Griażowcu i Suzdału: alfabetyczne wykazy 3640 jeńców wojennych z 1939 roku – Polaków i przedwojennych obywateli polskich innych narodowości – przetrzymywanych w sowieckich obozach w Griażowcu i Suzdału*, [red. E. Rybarska], Warszawa 1998, s. 15.

76 <https://www.zapisyterroru.pl/Content/17785> [dostęp: 12 VIII 2024 r.].

77 *Jeńcy w Griażowcu i Suzdału...*, s. 151. W książce Dziadek błędnie został powiązany z formacją KOP.

78 Archiwum Instytutu Hoovera, Samodzielny Referat Historyczny Dowództwa PSZ w ZSRR, Biuro Dokumentów Armii Polskiej na Wschodzie, Zeznania Stanisława Jankowskiego, <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/show-content?id=17785> [dostęp: 11 VII 2024 r.].

Trudne warunki panujące w: „г. Татищев лагерь № 1”⁷⁹ w obwodzie saratowskim, dokąd trafiła wynędzniała, odziana w łachmany wielotysięczna grupa uwolnionych jeńców NKWD, nie gwarantowały dostatecznej pomocy, jednak pomimo drastycznych braków w zaopatrzeniu i powszechnych chorób z czasem rozpoczęło szkolenie bojowe w ramach 5. Wileńskiej Dywizji Piechoty.

Po kilku miesiącach żołnierzy ewakuowano do Ługowoje, dokąd Dziadek Stanisław przyjechał 27 lutego 1942 r. i gdzie został wcielony do formowanego 27. PP, wchodzącego w skład 10. Dywizji Piechoty. W trakcie poboru w obozie szerzył się tyfus plamisty. Po rozpoczętej ewakuacji wojsk polskich z ZSRR przemieszczono część żołnierzy do Krasnodarska, gdzie Dziadek dotarł 29 marca, aby dzień póź-

niej, wraz z innymi, wyruszyć przez Morze Kaspijskie do małego portu Pahlevi w Iranie. „Nieludzką ziemię” opuściło od 24 marca do 3 kwietnia 33 tys. żołnierzy i ok. 11 tys. cywili. Dziadek wyjechał z Pahlevi po blisko tygodniowym pobycie 7 kwietnia 1942 r., a następnym przystankiem był Hamadan, który opuścił 24 kwietnia. Kolejnym z etapów marszruty było: „Przekroczenie granicy z Persji do Iraku 26 kwietnia 42 r. godz. 10.40”, co zapisał Dziadek w następnym wpisie, odnotowując też pobyt w mieście Habbanija, leżącym nieopodal rzeki Eufrat, oddalonym od Bagdadu ok. 90 km, które opuścił 29 kwietnia 1942 r.⁸⁰



Starszy sierż. Stanisław Jankowski,
Egipt, prawdopodobnie 1947 r.
Źródło: Archiwum Rodzinne

W Bagdadzie doszło do wzruszającego spotkania Dziadka Stanisława z najstarszą córką Sabiną, także żołnierzem Armii Andersa, która została aresztowana przez NKWD 11 listopada 1939 r., a następnie wywieziona w głąb Związku Radzieckiego. Większość czasu w niewoli spędziła w Toporok⁸¹. Siedemdziesiąt lat po tym spo-

79 Archiwum Rodzinne, Stanisław Jankowski, notes, b.p.

80 Ibidem.

81 Prawdopodobnie chodzi o Toporok w obwodzie irkuckim.

tkaniu wspominała, jak oczekujący na nią Ojciec stał w bramie, wypatrując córki w przyjeżdżających do obozu ciężarówkach⁸².

„Przekroczenie granicy z Iraku do Palestyny 3 maja 42 r.” to ostatnia z dat odnosząca się do pobytu Dziadka na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Na kolejnych stronach notesu odnaleźć można już tylko nazwiska, nierzadko zanotowane wraz z adresami, słowniczek angielsko-polski, adresy hoteli, krótkie oderwane zapiski dotyczące żołądka i porządku dnia.

Według rodzinnych wspomnień⁸³ Dziadek Stanisław po zakończeniu wojny nie chciał wracać do kraju podporządkowanego komunistycznej władzy. Na zmianę decyzji wpłynął jego stan zdrowia. Zdemobilizowany został w stopniu starszego sierżanta 15 maja 1947 r. w Qassasin w Egipcie⁸⁴. W oczekiwaniu na wyjazd do kraju 27 maja Dziadek napisał do rodziny: „U mnie poza tym nie ma nic nowego, siedzę w namiocie, jak cygan czekam z niecierpliwością tego dnia wyjazdu, słońce praży niemilosiernie, jak ogień z nieba, jednym słowy (sic!), że już to wszystko obrzydło”⁸⁵. Do Gdańska przypłynął z Anglii 30 czerwca 1947 r. statkiem SS Eastern Prince⁸⁶. Na spotkanie z nim stawił się w Gdańsku mój 20-letni wtedy Ojciec, w czasie wojny, podobnie jak jego siostra Janina, żołnierz AK, który z Ostrołęki... przypłynął łodzią. Zapamiętał zrujnowany Gdańsk i kolumny powracających do kraju polskich żołnierzy, prowadzonych ze statku do baraków na terenie wojskowego obozu repatriacyjnego usytuowanego przy ul. Narwickiej:

Mężczyzn w wieku 18–55 lat fotografowano i zapoznawano z regulaminem, kwaterowano w barakach i poddawano wojskowej kontroli lekarskiej, demobilizacyjnej i dokonywano rejestracji cywilnej. Wojskowa grupa demobilizacyjna przebywała stale na terenie PE [Punkt Etapowy – przyp. red.]. Przed odprawą celną i otrzymaniem biletów na dalszą podróż nie wydawano przepustek⁸⁷.

Dziadek zmarł na białaczkę 1 kwietnia 1949 r., niespełna dwa lata po powrocie do Polski. Po drugiej stronie zaświadczenia demobilizacyjnego widać odciski linii papilarnych Stanisława Jankowskiego – Dziadka, którego nigdy nie poznałam. Obok kilku zdjęć, notatek, paru dokumentów – dla mnie najbardziej osobisty i poruszający ślad jego życia.

82 Wywiad z Sabiną Ziarnicką (Jarney)....

83 Informacja przekazana przez siostrę cioteczną.

84 Archiwum Rodzinne, Zaświadczenie Demobilizacyjne nr 100/47, Polskie Siły Zbrojne, Qassasin, Egipt, 17 V 1947 r.

85 Archiwum Rodzinne, List wysłany przez st. sierż. Stanisława Jankowskiego do rodziny w Ostrołęce z Polish „R” Transit Camp Canal South Dist Ataha M.E.L.F Egipt, 27 V 1947 r.

86 Archiwum Rodzinne, Kwit urzędu celnego w Gdańsku, 30 VI 1947 r.; WBH, CAW, sygn. IV. 501.2583, Ewidencja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy powrócili do kraju, t. 22.

87 [b. a.], *Obozy w Narwiku*, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=OBOZY_W_NARWIKU [dostęp: 3 IX 2024 r.].